TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

ROK TRZECI. KWARTAŁ DRUGI.

Ora et Labora. Medium tenuere beati.

Pisma tego w każdą Niedzielę wychodzić będzie arkusz. — Przedpłata wynosi półrocznie: w Warszawie zł. 12, na prowincyi zł. 15. — Prenumerować nań można *półrocznie* lub *całorocznie*: w Warszawie w Redakcyi Tygodnika Rolni. Techn. przy ulicy Sto-Jerskiej Nro 1789. Na prowincyi na wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych. — W Warszawie z Redakcyi do mieszkań PP. Prenumeratorów *bezpłatnie* będzie odesłane.



Nro 14. NIEDZIELA Dnia 2 Kwietnia 1837.

Ekonomia Krajowa.

Uwagi nad przyczynami tak niedołężnego stanu gospodarstwa naszego.
(Dokończenie.)

Wielu mamy młodych gospodarzy, którzy odziedziczywszy po rodzicach majątki nieobdłużone, zaciągają na nie czemprędzej summy; ale czyż na polepszenie gospodarstwa? bynajmniej; na ekwipaże, zbytki, a częstokroć i inne gorsze jeszcze marnotrawstwa. Są znowu gospodarze, którzy znają, iż zaprowadziwszy to lub owe ulepszenie, nie tylko mogliby intratę podnieść, ale nawet podwoić. Tymczasem, mylnie sądząc o sposobie ulepszania gospodarstwa, mówią: — ale zkądże wziąść potrzebny fundusz na dokompletowanie liczby potrzebnych inwentarzy; na karczunek, na bicie rowów w celu osuszenia i ulepszenia pol i łąk, na urządzenie stosownego zalewania ostatnich, (jak gdyby to wszystko od razu czynić należało); a nie mogąc temu dać rady, ręce opuszczają i idąc dotychczasowym torem, stawają w rzędzie tych, których godłem: znamy to, znamy, ale zkądże wziąść pieniędzy? Są też gospodarze, którzy na małej siedząc wiosce, posiadają dość znaczny kapitalik, który dobrze użyty, mógłby się stokrotnie powiększyć; a nadto ich gospodarstwo stałby się mogło wzorem dla całej okolicy; ale i ci mówią: małe poprawy nie warto czynić, lepiej więc nic nie zrobić, kiedy nie staje na wielkie. — Ale i ta maxyma równie jest mylna jak poprzednia: — małemi ale stale prowadzonemi ulepszeniami, z czasem największe osiągamy korzyści.

W ogólności rzecz pewna, iż w wielu okolicach obszary nasze nie są w przyzwoitym stosunku do liczby rąk. Ztąd wynika, że mała liczba robocizny, nigdy nie zdoła dostatecznie uprawiać ogromu ziemi. Łany bliżej folwarków położone i

jako tako nawozem zasilone, nie zły wprawdzie plon wydają; ale na odleglejszych i mniej lub wcale nie znawożonych i mniej starannie uprawianych, tak liche bywają zbiory, że nie jeden właściciel, ściśle koszta produkcyi obliczywszy, mógłby z łatwością przekonać się: że nie tylko z nich nie ma korzyści, ale oczywistą stratę. — Ale przecież, większa część naszych gospodarzy, tak namiętnie jest przywiązaną do wielkiego wysiewu, (bezwzględnie na zbiór), iż nic ich tyle nie oburza, jak rada: aby płonną rolę na czas pewny zaodłożyli, a żyzną tylko obsiewali. — Gdyby ci gospodarze zechcieli się przekonać, że 1 morg ziemi dobrze użyznionej i uprawionej, więcej im wyda słomy i zboża, niźli 3 morgi płonnej i źle doprawionej, zapewneby odstąpili od tak fałszywej zasady. Obróciwszy zaś te koszta, które na uprawę roli płonnej ponoszą, na użyznianie i dobre doprawianie lepszych gruntów, przy mniejszych zachodach, o wiele znaczniesze mieliby korzyści. Zresztą cóż łatwiejszego jak uzyskanie przekonania, o którem mowa; niech bowiem tylko podczas żniw, wymierzą np. morg żyta na roli świeżo gnojonej i dobrze doprawionej; niech zebrane zboże wymłócą, ziarno i słomę zważą, i porównają je ze zbiorem z równej przestrzeni, ale wypłonionej roli, a wówczas, różnica zbioru, przekona ich o prawdzie mego twierdzenia.

Znajdują się także u nas i tacy gospodarze, którzyby byli w stanie nawet i od razu dobrze urządzić swe gospodarstwa; ale wstręt od nowości, a mianowicie, zupełna nieznajomość rzeczy, wstrzymuje ich od tego.

Wielu nakoniec odstręczają od wszelkich zmian niektóre przykłady, przez nieznających gruntownie wyższego rolnictwa, nieszczęśliwie wykonane. Ale jeżeli na przykłady mamy się zapatrywać, któżby się to dziś odważył na zaprowadzenie 3 pol. ugorowego gospodarstwa, mając przed oczyma tysiące upadłych tego rodzaju gospodarstw! Ale tak wielkie jest zaślepienie człowieka, iż zwykle szuka o podal przyczyn złego, wtenczas, kiedy one obok niego się znajdują. Tak np. główna przyczyna upadku wielu gospodarstw leży jedynie w zachowaniu przestarzałego systemu 3 pol. ugorowego; a jednakże, nie chcemy tego widzieć, ale raczej, wynajdujemy niewłaściwe, lub pragniemy rzeczy niepodobnych.

Otóż są przyczyny, dla których gospodarstwo nasze nie tylko nie postępuje naprzód, ale owszem olbrzymim krokiem do upadku dąży. Widzimy to, trapimy się tym, chcielibyśmy temu zaradzić; jednakże, mimo to, pozostajemy na miejscu, jakby zostając pod czarodziejskim urokiem przedawnionego i niewłaściwego sposobu gospodarowania. — Każdy z nas widzi: że uprawa zboża nie korzyść, ale stratę przynosi; a przecież każdy z nas skwapliwie każdą piędź ziemi zbożem obsiewa. Każdy z nas widzi, że tylko wełna grosz gospodarzowi sprowadza; a przecież śmiało mówić można, iż nasz kraj zaledwie wydaje $\frac{1}{3}$ część tej ilości, jakąby w stosunku obszerności roli mógł wydawać.

Dwa tylko są sposoby wyrwania się z tak przykrego położenia: albo sami musimy się uczyć gospodarstwa, jakie w obecnych stosunkach handlowych prowadzić należy; lub też, sprowadzić z za granicy ludzi prawdziwie wykształconych i moralnych, którzyby nam kształcili młodzieńców, zdatnych i wrodzoną skłonność do gospodarstwa posiadających.

Wiem, iż wielu gospodarzy powstanie przeciw temu projektowi, odwołując się do licznych zawodów, jakie ci mniemani Agronomowie zagraniczni, ze znacznym kosztem sprowadzeni i utrzymywani, wielu gospodarzom naszym zrządzili. Ale kilka złych przykładów, nie stanowi rzeczy; że Pan N. zrobił zły wybór; że sprowadził awanturnika, nieobeznanego z naszym klimatem, handlem i t. p. stosunkami; i ten mu wiele szkody narobił; dla tego nie można utrzymywać, iżby już za granicą zdatnych ludzi nie było. Bynajmniej, jest ich tam nawet wielu. Największym

tego dowodem są pensye, jakie tamże zdatni oficyaliści pobierają. Tak np. podróżujący obecnie w Saxonii ziomek nasz w celu agronomicznym, pisze mi: — że pewien oficyalista gospodarski, znany powszechnie z rzetelności i znajomości gospodarskich, który obok prowadzenia wzorowego gospodarstwa, dyryguje zarazem obszerną owczarnią z najpiękniejszych owiec złożoną i prócz tego dość znaczną gorzelnią, zapewniał go, iż bierze 900 zł. pol. pensyi i około 300 zł. procentu z gorzelni i owczarni.

Ileżby to przyniosło naszemu gospodarstwu korzyści posiadanie choćby tylko kilkunastu podobnych oficyalistów, których zapewne można by za granicą znaleźć, byleśmy tylko dobry wybór uczynić potrafili. Zresztą, wyznaję otwarcie, iż przy tak małej chęci, jaką w ogólności posiadamy do doskonalenia się w gospodarstwie wiejskiem: np. przez czytanie dzieł ekonomicznych, przez zwiedzanie gospodarstw wzorowych, innego nie widzę sposobu poprawienia gospodarstwa naszego, jak sprowadzenie z zagranicy oficyalistów zdatnych, przy których nasza młodzież mogłaby się praktycznie ćwiczyć. Tak jest, tylko tym sposobem założone wzorowe gospodarstwa, podźwignąć nas zdolają. J. G.

O Towarzystwach Rolniczych.

Panie Redaktorze!

W pismie Pańskiem gospodarstwu krajowemu poświęconem, znajduję wznowioną myśl dawną, nader użyteczną, szkoda że dotąd nieuskuteczniona: — utworzenia Towarzystw Rolniczych w kraju naszym.

Wszystkie kraje uznały już ważność rolnictwa; ale rolnictwa udoskonalonego, najwięcej produkującego; policzyły je do nauk, i to do nauk najużyteczniejszych dla krajów. Kraj Polski istotnie i od wieków rolniczy, potrzebuje poprawy swoich dawnych sposobów gospodarowania, niezgodnych i z okolicznościami i z wiekiem. Ta chęć polepszania sposobów gospodarowania daje się powszechnie spostrzegać, nawet w dawnych staroświeckich gospodarzach, wiernych dotąd podaniom i rutynie przez ojców zostawionym. Jednakże ta dobra i chwalebna chęć nie znajduje dosyć przewodników; nie znajduje zakreślonej linii, którejby się bez uszczerbku swoich dochodów trzymać mogła; nie znajduje dosyć pomocy, ani rad pod ręką, któreby kierowały pracą wiejskich gospodarzy, i któreby prawie z ojcowską pieczołowitością, prowadziły ich niemowlęce kroki w tym zawodzie, i zastępowały ich nieumiejętność i nieznajomość zasad, nie powiem już rozumowanego, ale korzystnego gospodarstwa.

Towarzystwa Rolnicze w tej mierze oddałyby nieocenione usługi krajowi naszemu. W nichby się właśnie zajęto aklimatyzowaniem, że tak powiem, sposobów i machin za granicą używanych, lub świeżo wynajdowanych; bo nie wszystkie środki zagraniczne do ziemi naszej zastosowane być mogą. Po takiem zaś przejściu przez rozwagę i gruntowną naukę towarzystw, stałyby się przystępnymi i chciwie chwytanymi przez rolników, gdyżby nosiły cechę wypróbowania i pewności.

Mała liczba w kraju naszym biegłych techników i mechaników jest powodem, że tak mało jest ulepszeń: bo niemożność znalezienia osoby otoczonej zaufaniem do kierowania jakim bądź rodzajem przemysłu, tamuje krzewienie się tegoż przemysłu. Może też towarzystwa te pomyślałyby o zaopatrzeniu kraju naszego w ludzi biegłych, uczciwych, rolnictwu i przemysłowi oddanych; w ludzi, do którychby z wszelką pewnością przyjść

)(

można, bez bojaźni oszustwa i zawodu, a którzyby swoją umiejętnością niewypowiedziane korzyści krajowi przynieśli.

Zapewne także zajęłyby się ogłaszaniem najlepszych metod, sprowadzeniem wzorów machin i upowszechnieniem użytecznych, a osobliwie przez taniość onych, dozwoliłyby przystępu i mniej majętnym i nawet niedowiarkom, bo dotychczas wyrabiane w kraju machiny rolnicze, są nader kosztowne, i dla tego nie dla wszystkich gospodarstw przystępne. (a)

Może też Towarzystwa rolnicze wprowadziłyby wystawy, popisy i rozdawanie nagród: — środek tak pomyślnie przyjęty w Belgii, Francyi i Anglii. Zgoła ogólnie mówiąc, Towarzystwa takie oddałyby dla kraju przysługi, których teraz określić nawet nie można, a któreby w skutkach się okazały.

Do napisania kilku powyższych uwag dało mi powód wyczytanie w francuzkim dzienniku Sporów (Journal des Débats) pochwalne doniesienie o machinie do krajania jarzyn (Coupe-Racine), wynalazku P. Quentin-Durand, za którą wynalazca otrzymał patent swobody i medal od Akademii. Machina ta przy pomocy jednej osoby kraje na godzinę dwa tysiące funtów kartofli, buraków, marchwi i t. p. korzeni służących do karmienia bydła rogatego i koni; może też z korzyścią być użytą w fabryce cukru z buraków, i do krajania jabłek na cydr. Wybudowana starannie kosztuje w Paryżu złp. 147 gr. 10 w fabryce P. Quentin-Durand, ulica Grange-aux-Belles w Impassie S. Opertuny Nro 3. Tamże dostanie sieczkarni prostej i szybkodziałalnej w cenie zł. 78, jak również baryłków do robienia masła nowym sposobem za złp. 34 gr. 20.

(a) Zwracam uwagę na artykuł o Machinach w Polsce w Nrze 12 Tygodnika z r. b.; a więc z równą łatwością i inne machiny dałyby się u nas upowszechnić. *Red.*

Doniesienia takowe bezowocną tylko obudzają ciekawość i żądze, albowiem dla prywatnego trudno jest każdy wynalazek sprowadzać z za granicy; a żal bierze właśnie nie posiadać tego, co jest prostym i użytecznym, a co najwięcej do położenia kraju naszego stosuje się.

Jeżeliby Pan Redaktor mógł znaleźć w którym z Dzienników Rolniczych dokładny opis tych machin, myślę iżby oddał przysługę rolnikom polskim, gdyby im w piśmie swojem opisu rzeczonych machin nie odmówił.

Z winnem poważaniem
W.
Obywatel Gubernii Sandomierskiej,
Abonujący.

Redakcya uczyni zadość życzeniom Sz. Autora powyższego artykułu, skoro tylko znajdzie opis wymienionych aparatów w pismach zagranicznych.

Jedwabnictwo.

O Jedwabnictwie w Rossyi.

(Artykuł nadesłany, wyjęty z Inwalida Rossyjskiego z dnia 15 Grudnia 1836 r.)

Namieniliśmy dawniej w tem piśmie — mówi Inwalid Rossyjski — że Towarzystwo Agronomiczne Moskiewskie ma zamiar zaprowadzić w mieście Moskwie uprawę drzewa morwowego i hodowlę jedwabników; a to w celu obeznania gospodarzy z tak ważną odnogą przemysłu rolniczego, i skłonienia ich do dostarczania naszym fabrykom jedwabnym materyału, za który dotąd dość znaczne summy z kraju wychodzą.

Skutek tegoż przedsięwzięcia, jak nam go opisuje Dziennik Rolniczy z roku 1836 (4ty poszyt), był w krótkości następujący:

Nasamprzód namienić należy, iż niemal ogólnem było zdaniem: że o zaprowadzeniu jedwabnictwa w Moskwie, ani nawet pomyślić nie można; gdyż jest niepodobieństwem, by morwa, ta roślina południowych krajów, znieść mogła stopnie mrozów, przy których Merkurynsz nawet zamarża, a często drzewa owocowe wiele cierpią, lubo już nawykły do tak ostrego klimatu. Mniemania te zdawały mocno popierać, nastąpione tej wiosny w maju tak mocne przymrozki, iż w części zniszczyły gaiki klonowe, liście na dębach i na osinie. Możnaż się było spodziewać, aby hodowana u nas (w mieście Moskwie) tu i owdzie morwa, znieść mogła tak srogie mrozy? a to tem bardziej, iż w wielu ogrodach zostawała ona bez żadnej ochrony, czyli bez okulenia słomą.

Tymczasem stało się inaczej; — młoda morwa, jak powiedziałem zostawiona bez żadnej opieki, jakby na przekor powątpiewającym: o możności jej istnienia w naszym klimacie, przetrwała ostrą zimę, zniosła majowe mrozy, i okrywszy się bujnem liściem, przekonała najuprzedzeńszych o błahości ich twierdzenia, na czczych domysłach ugruntowanego.

Takie morwy widzieliśmy w ogrodzie Akademickim, Aptekarskim, Kremlińskim i Dworcowym leportowskim, tudzież przy fabryce Pana Prochowa, członka Towarzystwa Agronomicznego Moskiewskiego.

A więc, tak oczywisty dowód zniósł od razu uprzedzenie przeciw uprawie w naszej okolicy drzewa morwowego. Ale natomiast nowe wzniesiono trudności; a mianowicie: że niepodobo dotrzymać jajek jedwabników, do czasu, w którym morwa liście puszcza; a niechby się dotrzymały, któż potrafi ożywić jajka, i wykarmić młode robaczki?

Ale i te mniemane trudności, dzięki staraniom P. Judyckiego, Dyrektora gospodarstwa wiejskiego, usunięte zostały wśród licznych świadków, po większej części najzacieńszych przeciwników jedwabnictwa. Albowiem tenże P. Judycki przechował w r. b. jajka jedwabników aż do 6 czerwca, gdzie pierwszą ich część na ożywienie wystawił; drugą zaś część 10 czerwca, a ostatnie dotrzymał nawet do 1 lipca. Te ostatnie były już wprawdzie tak dalece ożywione, iż w chwili wystawienia ich na słońce, wiele robaczków natychmiast się z jajek wyroniło.

Pomijam tu opis karmienia i hodowania jedwabników, jako rzecz więcej już znaną. — P. Judycki otrzymał wprawdzie tylko 500 oprzędów; ale to pochodziło ztąd, iż w Moskwie mało jeszcze znajduje się drzew morwowych; a nawet i te tak są po całem mieście rozrzucone, iż chcąc mieć świeże liście, trzeba było o kilka wiorst po nie się udawać. — Zresztą głównym jego zamiarem było, okazać możność hodowania jedwabnictwa. Każdy zaś nieuprzedzony przyzna, iż gdzie można mieć 500 oprzędów, tam i 500 funtów lub pudów otrzymać możemy, posiadając dostateczną ilość pokarmu.

Doświadczenie P. Judyckiego jest bardzo wielkiej wagi. Albowiem, kiedy jedwabnictwo może być zaprowadzone w Moskwie, możnaż już wątpić, iżby się niepowiodło w południowych Guberniach Państwa Rossyjskiego? Np. w Tule, Razanie, Orle, Kursku i t. p.

Spodziewać się więc należy, iż toż doświadczenie nie będzie bezowocownem; że dobrze myślący gospodarze skwapliwie z niego korzystać będą; i że wkrótce jedwab stanie się w Guberniach naszych równie produktem gospodarstwa wiejskiego, jak jest niem w Guberniach Kaukazkich i Zakaukazkich. — Wtedy cześć i sława Towarzystwu Rolniczemu Moskiewskiemu, które dało pierwszy popęd do utworzenia tak ważnej przemysłu wiejskiego odnogi.

Budownictwo Wiejskie.

Koszta porównawcze pokrycia gontami, słomą, i nowem sposobem przez Pana Dorn wynalezionym.

Przyjmujemy płaszczyznę kwadr. 20 stóp długą a 12 stóp szeroką, czyli 240 stóp kwadratowych trzymającą.

1. Pokrycie gontami.

Potrzeba gontów 16 kóp po gr. 27,	zł. 14	gr. 12
12 łat po gr. 5, -	— 2	— —
24 kóp gontali po gr. 8,	— 6	— 12
1 kopa łataków -	— 1	— 6
Przybicie gontów i łat po gr. 6 od kopy,	2	— 12
Razem	zł. 26	— 12

Pokrycie jednej stopy gontami kosztuje gr. $3\frac{1}{3}$.

2. Pokrycie słomą.

2 kopy słomy po zł. 8, -	zł. 16	gr. —
Od tej ukręcenia, z czego będzie:		
6 kóp główaczy po gr. 6, -	— 1	— 6
Przyrznięcie po gr. 6, -	— 1	— 6
9 łat po gr. 5, - - -	— 1	— 15
$\frac{3}{4}$ kopy łataków - - -	— —	— 24
Razem	zł. 20	gr. 21

Pokrycie jednej stopy słomą kosztuje gr. $2\frac{6}{10}$.

Sposób P. Dorn.

12 tarcic po gr. 27, - -	zł. 10	gr. 24
2 kopy bretnali po zł. 1 gr. 6,	— 2	— 12
2 fury gliny z urobieniem zaprawionej plewami - -	— 2	— 24
21 garncy smoły zwyczajnej po gr. 12,	8	— 12
$16\frac{1}{8}$ funt. smoły szewckiej po gr. 6,	3	— 6
Razem	zł. 27	gr. 18

Kosztowałaby $3\frac{1}{60}$ gr.

Do tego porównania nie liczą się koszta wiązania dachu; gdyż w miejsce tego, każdy zapewne będzie się starał odmienić jego konstrukcyą, i urządzić piętro nad chałupą lub budynkiem stawiać się mającym. A zatem koszta te, nie tylko się powiększą, lecz może i nieco przeniosą koszta zwyczajnego dachu; ale na to miejsce uzyska się skład na górze nader dla gospodarza ważny, który w zwyczajnych zabudowaniach chłopskich komorę zastąpić może, a którą w takim razie na dole zupełnieby można oszczędzić.

L.

Wiadomości Handlowe i Przemysłowe, w bliższej styczności z rolnictwem naszem zostające.

Handel rolniczy.

(Gazeta Handl. Pruska z d. 16 Marca r. b.)

(Dokończenie.)

Teraz wypada usprawiedliwić twierdzenie nasze. Od roku 1831 do 1834 produkcya wełny wyraźnie nie odpowiadała jej zużyciu; i gdyby nie znaczne zasoby z lat poprzednich, brak wełny pewno byłby nastąpił. Mimo to, już wtedy używano do niej surrogatów, np. bawełny; co i dziś ma miejsce, i jest najoczywistszym dowodem, że wełna uważana jako produkt surowy, jest przy obecnych stosunkach zbyt drogą.

Skoro zaś cena jej nieco się zniży, wówczas już tylko bez surrogatów będzie przerabianą. A więc przypuśćmy, iż w tym roku będziemy mieli ceny z roku 1834, które były niższe od zeszłorocznych około 10 do 15 proc.; i że w dwóch następnych latach, o tyleż jeszcze cena jej się zniży; w tym razie, z nowym zapałem rozpocznie się fabrykacya wyrobów wełnianych, ponieważ zniżenie się ceny, powiększy ich odbyt i konsumcyą. I to jest jedyny środek upewnienia odbytu powiększonej produkcyi wełny.

Wielu stara się pocieszać producentów wełny, przypisując mały jej obecnie odbyt, wyłącznie panującemu od kilku miesięcy handlowemu przesileniu (Handelskrisis). Nie można wprawdzie temu zaprzeczyć, i gorzejby jeszcze dziś stali producenci wełny, gdyby toż przesilenie było nastąpiło w czasie jarmarków na wełnę w Niemczech. Z tem wszystkiem, nie jest ono jedyną przyczyną w mowie będącej stagnacyi.

Wprawdzie handel nie pyta się wcale, czyli istnąca cena jakiego produktu, pokrywa onegoż koszta produkcyjne lub nie; jednakże zobaczmy jak się rzecz ma w tej mierze z ceną wełny. A najprzód połóżmy tę zasadę: iż właściciel owczarni w Niemczech, który nie jest w stanie produkowania wełny uszlachetnionej za 60 talarów (360 złp.) centnar, albo nie jest dosyć obeznanym z wychowem owiec, lub też gospodarzy w miejscu, gdzie inne produkta więcej od wełny przynoszą czystego zysku.

Przekonani jesteśmy, iż rolnik z wyższem wychowem owiec obeznany, który potrafi koszta produkcyjne każdego przedmiotu, dokładnie sobie obliczyć; zgodzi się z nami na to: iż o wiele jeszcze jest korzystniejszem produkowanie wełny po 60 tal. cent., niżli produkowanie centn. pszenicy po 1½ tal. (zł. 9). (a) Daleko zaś jeszcze jest do tego, aby centnar wełny spadł do 60 tal., a mianowicie biorąc jej cenę nie w jednym, handlowi wełną niesprzyjającym roku, ale raczej w średnim przecięciu z kilku lat.

Obecnie cena wełny, jaką tu uważamy, waży się między 80 a 90 tal. za centnar. — Wyjątki, o których mówiłem, odnoszą się do tego gatunku wełny, za który nawet w roku zeszłym płacono po 120 do 130 tal. za centnar. Cena zaś tego gatunku, do wszelkiego podobieństwa, bardzo jeszcze mało być może zmniejszoną; a to dla tego, iż ilość onegoż mało się powiększa; szczególniej miało to miejsce w ostatnich latach, gdzie znaczna ilość, nie zaś dobroć wełny, stała się hasłem gospodarzy. Z tem zaś większą pewnością możemy rachować na wysokie ceny tego gatunku wełny, że prócz Niemiec, bardzo jej mało inne kraje Anglii dostawiają.

Zresztą nie zapominajmy o naszych krajowych fabrykach wełnianych. Kiedy dotychczasowe wysokie ceny wełny, mało tylko ich wzrastaniu zaszkodziły, tedy spodziewać się należy, iż zniżenie tychże cen, stanie się dla nich dzielnym bodźcem do tem większego sił natężenia, a następnie do tem większych korzyści. Wszakże skutki takowe i na producentów wełny korzystnie oddziaływać będą.

Z powyższego wypada, iż jeżeli w roku bieżącym nie możemy rachować na przesadzone ceny wełny z roku zeszłego, to przecież na żaden sposób nie mamy przyczyny obawiać się tak wielkiego ich zniżenia, jak to miało miejsce w roku 1825; a czego wielu producentów mocno się obawia. A więc, przygotowawszy się na zniżenie ceny o 10 do 12 proc., możemy równie spokojnie jak dawniej oddawać się pielęgnowaniu owiec.

Inaczej zaś rzecz się ma ze zbożem. Nadzieja podniesienia się ceny onegoż, dotąd się nieurzeczywistnia. Przepełnienie targów zbożem i wstrzymanie wywozu, dopóki lód na rzekach nie puści, przywiodły też ceny niemal do dawnego ich stanu. Jednakże można z niejaką pewnością na to

(a) Na miarę i wagę polską wypadłby korzec po zł. 18. Korzec bowiem waży około 250 funtów, a że centnar berl. odpowiada naszym 127 funt., więc z małą przewyżką korzec waży 2 berl. cent. *Red.*

rachować, iż następnej wiosny handel zbożem mocno się ożywi, i podniesie obecne ceny. Ale może to jedynie nastąpić w skutek wywozu do Anglii i Ameryki; co naturalnie mieć będzie niejaki wpływ na targi krajów środkowych; przecież nigdy tak wielkiego, jak na targi tych krajów, które posiadają spławne rzeki, lub też porta morskie. Wszędzie w Niemczech, w Polsce, w Węgrzech, znaczne znajdują się zapasy zboża, a do tego przyłączają się jeszcze widoki na powtórne obfite żniwa. Przynajmniej takich co do oziminy spodziewać się już możemy. A nawet i zasiewy roślin olejnych więcej w tym roku obiecują, niżli w przeszłym; a że uprawa ich w tym stosunku się powiększyła, w jakim ich cena zniżoną została, przeto już dziś z niejaką pawnością wnosić można, iż obecna, dość wysoka onych cena, zniżoną zostanie.

Czyli te przepowiednie ziszczone zostaną, a mianowicie, czyli Autor powyższego artykułu nie myli się co do stosunku pomiędzy produkcyą a konsumcyą wełny, czas okaże. — Z tem wszystkiem, zwracam uwagę PP. Gospodarzy na to, co mówi Autor o produkcyi wełny cienkiej po 120 tal. za centnar. Pewna, iż produkcya tej wełny nie jest rzeczą każdego gospodarza, gdyż wymaga dokładnej znajomości hodowania, doboru owiec i najtroskliwszego pielęgnowania: ale też właśnie dla tego utrzymuje się wysoka jej cena, a następnie sowicie wynagradza zachody rolnika.

Red.

Rozmaite Przedmioty.

Towarzystwo rolnicze w Kamszatce.

Na wezwanie Rządu Rossyjskiego, zawiązało się w Kamszatce Towarzystwo na akcye, celem zaprowadzenia tamże rolnictwa; albowiem kraj ten leżąc pomiędzy 51 a 62 stop. północnej szerokości, niewyklucza bynajmniej uprawy ziemi.

W sprawozdaniu z czynności roku 1834 wyznają Dyrektorowie tegoż Towarzystwa, iż ich doświadczenia nie wszędzie odpowiedziały oczekiwaniom.

Z trzech bowiem zasiewów oziminy i jarzyny, tylko jeden zwrócił łożone nań koszta i zachody; dwa zaś zniszczone zupełnie zostały, i to w czasie, gdzie wszelka o nię obawa już minęła. I tak, żyto na jednym folwarku wcale nie miało ziarna, z powodu gwałtownych deszczów podczas kwitnienia; jęczmień zaś już miał wykształcone ziarno, gdy d. 22 sierpnia przez mocny szron zniszczony został. Drugi zaś zasiew jęczmienia myszy zupełnie zniszczyły; których w tym roku było w Kamszatce tyle, iż na polu niemal snuły się pod nogami, a co parę kroków gniazda ich napotykano.

A zatem, ochybienie w tym roku zbioru zboża, było tylko przypadkowe. Dla tego Towarzystwo cieszące się nadzieją pomyślniejszego w następnych latach wypadku, z tem większem staraniem dalsze rozpoczyna prace; a to tem bardziej, iż w roku zeszłym liczba akcyów (po 100 rubli sr.) od 36 do 40 powiększoną została. — (Ekon. Neuigk r. 1836 str. 687.)

Doniesienie Literackie.

Wyszło z druku pismo pod tytułem: Hodowanie buraków w otwartem polu, pod względem fabrykacyi cukru, tudzież paszy dla bydła; z jedną tablicą rycin. — Dziełko to, przez Adolfa Schucha napisane, a wydane nakładem fabryki cukru z buraków, zakładającej się w Książenicach (pod Nadarzynem), sprzedaje się w księgarniach warszawskich. Cena złp. 3.

Redaktor *Tygodnika* Nep. Kurowski przy ulicy Sto-Jerskiej Nro 1789. — w Drukarni XX. Pijarów.